

Projekt edukacyjny nr 4

Temat: Ewakuuj się, a nie tylko uciekaj

Cele

Uczeń wie:

- ✚ które płyny są łatwopalne
- ✚ jak postąpić w przypadku powstania pożaru w mieszkaniu
- ✚ jak postąpić w przypadku oparzenia.

Uczeń zna:

- ✚ sposoby gaszenia oleju
- ✚ numery policji, straży pożarnej, pogotowia ratunkowego, europejski numer alarmowy 112.

Postawy:

- ✚ zachowuje się odpowiedzialnie w przypadku powstania pożaru i potrafi wezwać pomoc.

I. Praca z książką

Opowiadanie

Ewakuuj się, a nie tylko uciekaj

- Nie mogłem się ciebie doczekać – powiedział Ognik do wychodzącego ze szkoły Tomka. – Cieszę, że zaprosiłeś mnie do siebie.
 - Ja także. Spędzimy razem popołudnie – odpowiedział Tomek.
- Gdy dochodzili już do bloku, w którym mieszkał Tomek, na parking podjechał samochód, z którego wysiadł tata Tomka.
- Dzień dobry – przywitał się Ognik.
 - Witaj, Ogniku! Cześć, Tomku! – odpowiedział tata. – Chodźmy do domu. Jestem bardzo głodny. Wy pewnie też.
 - My też – odpowiedział za siebie i Ognika Tomek. – Jak przyjedzie mama z Anią, możemy razem pograć w naszą nową grę.
 - A kim jest Ania? – zapytał Ognik.
 - To moja młodsza siostra. Chodzi do 1a. To właśnie u niej w klasie byłeś na swojej pierwszej pogadance. Bardzo się ucieszy, że nas odwiedziłeś.
 - Jak minął ci dzień w szkole, Tomku? – zapytał tata, kiedy wchodzili po schodach.
 - Na pierwszej lekcji byli u nas strażacy i Ognik. Wiesz, o czym dzisiaj rozmawialiśmy? Jak mamy się zachowywać, gdy nie uda się nam uniknąć spotkania z agresywnym psem – odpowiedział z przejęciem Tomek.
 - Naprawdę? – zapytał tata. – Tomku, ty już to wiedziałeś, prawda? Twoje ostatnie spotkanie z psem mogło się źle skończyć.
 - Tak, tato. Dzięki Ognikowi skończyło się dobrze. A teraz już wszystkie dzieci wiedzą, jak zachować się w takiej sytuacji. Strażacy i Ognik mówili nam o tym w ciekawy sposób. Ćwiczyliśmy różne scenki – powiedział zachwycony Tomek.
 - Cieszę się, że w waszej szkole prowadzone są takie pogadanki. Czasem nawet dorośli nie wiedzą, jak się zachować w sytuacji zagrożenia lub kogo o nim powiadomić.
 - Jesteśmy na miejscu. – Tata wyciągnął klucze i otworzył drzwi.
 - Wchodź, Ogniku! – zaprosił Tomek.

– Dobra chłopaki. Za chwilę zrobię coś do jedzenia. Na co macie ochotę?

– Frytki! Wiesz tato, jak je lubię – poprosił Tomek.

– Ja też lubię frytki – powiedział z uśmiechem Ognik.

Ognik z Tomkiem poszli do pokoju, a tata do kuchni. Tomek zamknął drzwi.

– Wiesz, teraz uczymy się tabliczki mnożenia – mówił Tomek, wkładając plecak do szafy. Dużo już umiem, ale mam trochę problemów z mnożeniem przez dziewięć. Będę musiał się później pouczyć.

– Przez dziewięć? Tomku, jest prosty sposób liczenia na palcach – powiedział z entuzjazmem Ognik.

– Możesz mi pokazać, Ogniku? – poprosił Tomek.

– Oczywiście! Wyciągasz obie dłonie przed siebie. Widzisz dziesięć palców – mówił Ognik.

Tomek posłusznie wykonywał polecenia Ognika.

– Jaką liczbę chcesz pomnożyć przez dziewięć? – zapytał Ognik.

– Osiem – odpowiedział Tomek.

– Dobrze, liczysz palce do ośmiu, zaczynając od małego palca lewej dłoni. Jeden, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć, siedem, osiem. Zginasz ósmy palec. Wszystkie palce od lewej strony przed zgiętym ósmym palcem to dziesiątki, a za zgiętym ósmym palcem to jedności.

– Siedemdziesiąt dwa! – zawołał uradowany Tomek. – To jest genialne. Teraz już nigdy nie pomylę się przy mnożeniu przez dziewięć. A znasz jeszcze inne sposoby, Ogniku?

– Eeee... Znałem, ale chyba zapomniałem – powiedział zawstydzony Ognik.

– W porządku – powiedział Tomek. – I tak bardzo mi pomogłeś. – Popatrz Ogniku, tu są moje gry. Ta jest nowa, jeszcze w nią nie graliśmy – powiedział Tomek, biorąc z półki grę. – Ale możemy też wybrać inną.

Ognik podszedł do półki, na której były poukładane gry planszowe. Było ich bardzo dużo. Tomek lubił grać z rodzicami. Mógł wtedy spędzić z nimi wspólnie czas, którego wszyscy zawsze mieli zbyt mało. Ognik wziął od Tomka grę i zaczął czytać jej opis.

– Tomku, już czuję frytki. Aż burczy mi w brzuszku od tego zapachu.

– Mnie też burczy – odpowiedział Tomek, odkładając pudełko z grą.

– Tomku – odezwał się znowu Ognik. – Wiesz, te frytki nie pachną już tak ładnie.

– Rzeczywiście – zgodził się Tomek. – Chodź, zobaczymy skąd ten dziwny zapach.

Gdy tylko Tomek otworzył drzwi, chłopcy poczuli swąd spalenizny. W dodatku od strony kuchni snuł się dym.

– Tato! – krzyknął Tomek, wbiegając do salonu. – Tato!

Tomek i Ognik zobaczyli tatę śpiącego w fotelu.

– Tato! – krzyknął Tomek. Podbiegł do taty i zaczął ciągnąć go za rękę. – Tato! – wołał. Tata otworzył oczy. Zobaczył dym unoszący się w mieszkaniu. Zerwał się z fotela i pobiegł do kuchni, a Ognik i Tomek za nim.

– O rany Julek! – zawołał tata. Z garnka z frytkami wydobywały się wysokie płomienie, które dotykały już wiszącej niedaleko szafki. Tata wyłączył palnik pod garnkiem, ale olej palił się nadal. Ogień buchał w górę, wydzielając gryzący dym.

– Tato, zalej to wodą – powiedział Tomek.

– Tomku, palącego się oleju absolutnie nie wolno gasić wodą! – zawołał tata, rozglądając się szybko po kuchni.

Tata po drzemce był lekko rozkojarzony, ale pamiętał najważniejsze rzeczy. **PALĄCEGO SIĘ TŁUSZCZU NIE WOLNO GASIĆ WODĄ!**

– Nie wodą! Pamiętam, że nie wodą! – mówił głośno tata. Wyciągnął z szafki pokrywkę, którą szybkim ruchem położył na garnku. Płomień jakby przygasł na chwilę, ale po kilku sekundach kipiący olej ją zrzucił. Tata złapał ścierkę kuchenną, przez którą wziął zrzuconą pokrywkę i ponownie położył ją na garnku. Niestety temperatura palącego się oleju

była już tak wysoka, że pokrywka ponownie spadła. Na dodatek zapaliła się ścierka, a od niej rękaw koszuli taty. Tata złapał wiszący na haczyku ręcznik i przycisnął go do palącego się rękawa. Udało mu się go ugasić, ale olej z frytkami palił się nadal. Ręka taty była cała czerwona i zaczęła się pokrywać dużymi bąblami. Nie wyglądało to dobrze.

Nagle Tomek oprzytomniał. Trzeba zadzwonić po straż pożarną. Od dymu szczypały go oczy i piekło w gardle. Kaszląc, pobiegł do pokoju po telefon i wybrał 998.

– Nazywam się Tomek. W naszej kuchni zapalił się olej z frytkami. Tata nie może go ugasić. Mieszkamy na ulicy Kwiatowej 12, mieszkanie 8. Tato poparzył sobie rękę – odpowiadał z przejęciem na pytania dyspozytora.

Tata dalej szukał sposobu, jak ugasić ogień.

– Może mokry ręcznik? – zastanawiał się.

– Tato! Straż pożarna już jedzie! – zawołał Tomek.

Dymu było coraz więcej. Chłopiec i Ognik zatykali usta i nos rękami.

– Boję się – powiedział Tomek.

– Ja też – odparł Ognik.

– Musimy wyjść z mieszkania! – wołał kaszlący tata. – Nie zdołamy tego ugasić sami!

Tata wyszedł z kuchni. Złapał Tomka za rękę i skierował się do drzwi.

– Ogniku! – zawołał. – Wychodzimy!

Ognik wyszedł z łazienki z mokrymi ręcznikami. Jeden podał tacie, drugi Tomkowi, a trzeci zostawił dla siebie.

– Zasłońcie nimi nos i usta, wtedy dym nie będzie tak mocno gryzł – powiedział Ognik.

Kiedy wyszli na korytarz, tata zamknął za sobą drzwi.

– Tylko nie na klucz! – zawołał Ognik, który pamiętał wskazówki strażaków z ostatniej pogadanki. Tomek kaszłał coraz bardziej, chociaż na korytarzu dymu było dużo mniej. Usłyszeli syreny alarmowe. Tata zadzwonił do drzwi sąsiadów. Chciał się upewnić, że nikogo nie ma w mieszkaniu obok. Był przekonany, że sąsiedzi są jeszcze w pracy, a ich dzieci w przedszkolu, jednak wołał sprawdzić, czy wszyscy są bezpieczni. Na korytarzu zobaczyli trzech strażaków wchodzących po schodach w maskach oddechowych na twarzach. Na plecach mieli założone butle, a w rękach trzymali duże gaśnice.

– Widzimy ich – usłyszeli przytłumiony głos strażaka w masce.

– Czy w środku jest ktoś jeszcze? – zapytał strażak.

– Nie – odpowiedział tata.

– Musicie wyjść z budynku – nakazał strażak. – Sprowadzę was na dół. To jest najkrótsza droga ewakuacji. Wszystko będzie dobrze. Zachowajcie ostrożność! Schodźcie szybko, ale nie biegnijcie. Idźcie przede mną.

– Dobrze – odpowiedział tata.

– Trzy osoby z mieszkania objętego pożarem są bezpieczne – zgłaszał drugi strażak swemu dowódcy. – Jeden z ratowników sprowadza ich na dół. My przystępujemy do gaszenia pożaru.

Na schodach spotkali jeszcze dwóch strażaków w aparatach powietrznych, którzy wchodzili po schodach i ciągnęli za sobą węże strażackie.

Kiedy strażak wyprowadził Tomka, Ognika i tatę przed klatkę, dobiegli do nich ratownicy medyczni z pogotowia ratunkowego.

– Jak się czujesz? – zapytał ratownik Tomka.

– Dobrze, ale boli mnie głowa i gardło. I chce mi się spać – powiedział Tomek.

– Połóż się na nosze – polecił ratownik. Tomek wykonał polecenie, a ratownik nałożył mu na usta i nos maseczkę i odkręcił zawór butli z tlenem.

Tomek leżał i przyglądał się, jak drugi ratownik zajmował się tatą, który także leżał na noszach. Każdy oddech z tlenem z butli przynosił mu ulgę.

I wtedy Tomek przypomniał sobie o Ogniku. Zaczął rozglądać się wokół, ale nigdzie go nie widział.

- Ogniku! – wołał Tomek, ale maska tłumiła jego głos
- Kogo wołasz? – zapytał ratownik. – Czy ktoś tam jeszcze został?
- Razem z nami wyszedł Ognik. Nie wiem, gdzie on teraz jest. Widział go pan?
- gorączkowo pytał Tomek?

– Uspokój się chłopcze. Widziałem Ognika. Jest bezpieczny. Po wyjściu bardzo się trząsał, ale strażacy się nim zajęli i teraz jest wszystko w porządku – wyjaśnił ratownik, przykrywając Tomka srebrną folią.

W ich stronę szedł strażak Krzysiek, a obok Ognik, który z przejęciem coś mu opowiadał. Usmarowany czarnym pyłem wyglądał dziwnie.

- Jak się czujesz, Tomku? – zapytał Ognik. – Strażacy już ugasił waszą kuchnię. Opowiedziałem strażakowi, że pamiętałem o mokrych ręcznikach i... – Ognik nie dokończył zdania, bo zobaczył, że Tomek zasnął.

Ognik smutno spoglądał na Tomka, który szybko oddychał w masce tlenowej.

- Nie martw się, Ogniku – powiedział ratownik. – Zabieramy Tomka i jego tatę do szpitala. Obawiam się, że Tomek zatrul się dymem, a jego tata ma poparzoną rękę. Obaj potrzebują pomocy medycznej.

– Czy wiesz, Ogniku, co zrobić, jeśli ktoś się oparzy? – spytał przyglądający się odjeżdżającym karetkom strażak Krzysiek.

- Zadzwoń po pogotowie ratunkowe? – spytał z nadzieją Ognik.

– Oczywiście, można zadzwonić, ale nie wszystkie oparzenia wymagają interwencji pogotowia ratunkowego, tak jak oparzenia taty Tomka. Jeżeli ktoś się oparzy i oparzenie to nie jest rozległe, no powiedzmy, że ktoś oparzy sobie dłoń, to miejsce poparzenia należy natychmiast schłodzić strumieniem zimnej (ale nie lodowatej) wody. Czynność ta powinna trwać około 20 minut lub do momentu, kiedy oparzony przestanie odczuwać ból. Koniecznie trzeba powiadomić dorosłych. Później, jak skóra wyschnie, można miejsce oparzenia osłonić opatrunkiem chłodzącym a jeśli takiego nie ma, to pamiętać, by na świeżą ranę nie zakładać zwykłego bandaża, bo przyklei się do rany. Ratownicy medyczni mają takie specjalne preparaty na oparzenia. Widziałeś, jak przykładali je do ręki taty Tomka, to były chłodzące okłady żelowe – wyjaśniał strażak Krzysiek.

- Tak, widziałem, że przynosiły mu ogromną ulgę – odparł Ognik.

– Po twojej minie widzę, że te informacje są dla ciebie czymś nowym – powiedział strażak Krzysiek, widząc skupioną minę Ognika.

- Tak. Nikt mi nigdy nie mówił, co trzeba zrobić, jeśli ktoś się oparzy, a to takie ważne informacje – odpowiedział Ognik.

– Dlatego właśnie zaplanowaliśmy kolejne spotkanie z dziećmi – powiedział z uśmiechem strażak.

- Super! – ucieszył się Ognik. – A o czym będziecie opowiadać?

– Opowiemy, co zrobić, jeśli ktoś się oparzy, skaleczy albo złamie rękę lub nogę. Mam nadzieję, że weźmiesz udział w tym spotkaniu? – spytał strażak.

- Oczywiście! Chętnie posłucham, co i jak robić. Bo przecież *wypadki chodzą po ludziach*. Warto wiedzieć, jak postępować – odpowiedział Ognik.

Pytania

Rozmowa kierowana (przykładowe pytania dla nauczyciela)

1. Jaki posiłek chciał przygotować tata Tomka?
2. Czym w tym czasie zajmowali się Tomek i Ognik?
3. Jakie zagrożenie pojawiło się w kuchni?

4. Jakich sposobów użył tata, aby zgasić palący się olej?
5. Kto wezwał pomoc i pod jaki numer zadzwonił?
6. Jakich ważnych informacji udzielił Tomek, wzywając straż pożarną?

Spotkanie z higienistką

1. Rozmowa na temat skutków oparzeń.
2. Ćwiczenia bandażowania palca, ręki, głowy i nogi.

WAŻNE INFORMACJE DLA NAUCZYCIELA

Pożar w kuchni z uwagi na znajdujące się w niej urządzenia gazowe i elektryczne zdarza się często. Ognia powstałego wskutek zwarcia w przewodach elektrycznych lub palącego się tłuszczu na kuchence gazowej w żadnym wypadku nie wolno gasić wodą. W pierwszym przypadku należy pamiętać o odłączeniu wtyczki przewodu z gniazdka. W drugim jeżeli ogień jest nieduży i obejmuje tylko patelnię, można go ugasić, przykrywając naczynie pokrywką. Należy jednak zachować ostrożność!

Czym gasić palący się tłuszcz? Palący się tłuszcz, np. olej, gasimy poprzez nakrycie naczyń pokrywką, kocem gaśniczym lub gaśnicą typu F – specjalnie przeznaczoną do tego celu.

PALĄCEGO SIĘ TŁUSZCZU NIE WOLNO GASIĆ WODĄ!

Gaszenie wodą może bowiem grozić eksplozją tłuszczu. Kiedy woda dostaje się pod tłuszcz, zostaje błyskawicznie rozgrzana przez gorące naczynie i przemienia się w parę wodną, która unosząc się ku górze, wyrzuca palący się tłuszcz. Niesie to ze sobą zagrożenie rozprzestrzenienia się pożaru i ryzyko poparzenia ciała.

Posiadanie w mieszkaniach gaśnic typu F nie jest wymagane przepisami ale warto mieć taką gaśnicę, gdyż w razie potrzeby ugasi ona każdy pożar, nie tylko tłuszczu.

Bezpieczna kuchnia

Kuchnia powinna wyglądać jak dobrze zorganizowany warsztat pracy – wszystko powinno być pod ręką i nic nie powinno zawadzać. Urządzenia zasilane prądem muszą znajdować się blisko gniazdka, tak by nie trzeba było doprowadzać prądu przedłużaczem. Wijące się kable od przedłużaczy mogą się zaplątać i stworzą dodatkowe niebezpieczeństwo.

Kuchenki, piekarniki, tostery czy frytkownice nie powinny stać w pobliżu innych urządzeń elektrycznych, kabli, butli gazowych czy ujęcia wody. Przedmioty codziennego użytku, które są łatwopalne, również muszą znajdować się w odpowiedniej odległości od źródła ciepła, np. położenie zapalniczki w pobliżu zapalanej świeczki może skutkować wybuchem zapalniczki. Należy zwrócić uwagę na wrzucane do kosza na śmieci niedopałki papierosów – upewnijmy się, że są dobrze wygaszone i nie dojdzie do zapalenia się śmieci.

Kuchenka nie powinna się znajdować w pobliżu drzwi, bo otwierając je, możemy zrzucić garnek z gorącą wodą. Nie powinna się też znajdować w pobliżu okna, ponieważ może się

od niej zapalić firanka. Unikajmy w kuchni rzeczy, które mogą fruwać w przeciągu – zamiast firanki można w oknie zawiesić roletę.

Co jakiś czas trzeba sprawdzać stan używanego sprzętu – czy działa prawidłowo i czy nie jest uszkodzony. Jeśli mamy wątpliwości co do ich sprawności, należy skonsultować się ze specjalistą. Nie wolno używać uszkodzonych urządzeń. Koniecznie trzeba zadbać o czystość używanego w kuchni sprzętu. Urządzenie po każdym użyciu należy dokładnie umyć, przez co uniknie się nagromadzenia warstwy tłuszczu, która może ulec zapaleniu.

Jak powinniśmy się zachowywać w kuchni?

Włączone urządzenia, których używamy podczas przygotowywania potraw, powinny być pod stałą kontrolą. Zapalenie się gorącego tłuszczu, zwęglenie jedzenia czy zgaszenie płomienia przez wykipienie wody to najczęstsze przyczyny tragedii. Po sporządzaniu posiłku należy upewnić się, że wszystkie urządzenia zostały poprawnie wyłączone. Pamiętajmy, by w trakcie gotowania czy pieczenia nie wychodzić z domu „tylko na minutkę”. Może się bowiem okazać, że jakieś okoliczności zewnętrzne uniemożliwią nam powrót do domu. Wówczas może dojść do pożaru. Korzystając z kuchenki gazowej, należy zwrócić uwagę na swój ubiór. Jeśli ubrania wiszą na nas luźno, mogą zająć się płomieniem. Podobnie wygląda sprawa z długimi włosami – do prac w kuchni należy je związać.

Oparzenia

Jeżeli oparzenie nie jest rozległe, np. obejmuje tylko dłoń, miejsce poparzenia należy natychmiast schłodzić strumieniem zimnej (ale nie lodowatej) wody. Czynność ta powinna trwać około 20 minut lub do momentu, kiedy oparzony przestanie odczuwać ból. Koniecznie trzeba powiadomić dorosłych. Później, kiedy skóra wyschnie, można miejsce oparzenia osłonić opatrunkiem chłodzącym i udać się po profesjonalną pomoc. W przypadku braku opatrunku chłodzącego należy pamiętać, że na świeżą ranę nie powinno się zakładać zwykłego bandaża – lepiej taką ranę pozostawić odkrytą, aż zostanie udzielona profesjonalna pomoc.

Jeśli ubranie pali się lub tli należy je szybko ugasić. Nie należy jednak do tego używać gaśnic znajdujących się w samochodach lub pomieszczeniach. Większość dostępnych w Polsce gaśnic działa na zasadzie rozprężania się gazów, co powoduje, że substancja, która wydostaje się z dyszy gaśnicy jest bardzo zimna. Skierowanie jej na ciało człowieka może doprowadzić do rozległych odmrożeń, które leczy się równie ciężko jak poparzenia. Palące się lub tłące ubranie gasimy wodą lub poprzez zdławienie ognia, np. kocem gaśniczym.

Jeśli odzież wtopi się w skórę, nie można jej odrywać. Należy rozciąć odzież nożyczkami, a wtopione w skórę fragmenty ubrania pozostawić do oceny lekarzowi, który podejmie decyzję, co z nimi dalej zrobić. Wyrwanie odzieży ze skóry może doprowadzić do rozległej rany, po której pozostaną blizny.

W przypadku oparzenia należy zdjąć biżuterię z dłoni, nawet jeśli poparzone zostały inne części ciała. Bardzo często poszkodowany po poparzeniu cały puchnie i pierścionek lub inna

bizuteria stają się opaską zaciskową, utrudniającą dopływ krwi do palców, co może doprowadzić do ich martwicy, a nawet amputacji.

Czego nie robić przy oparzeniach

1. Nie smarować oparzonej skóry maściami, kremami, tłuszczami.
2. Nie przekłuwać pęcherzy na skórze powstałych w wyniku oparzenia.
3. Miejsca oparzenia nie wolno smarować alkoholem.
4. Nie zostawiać osoby poparzonej samej, zwłaszcza gdy oparzenie jest rozległe.
5. Zmieniając tradycyjny opatrunek (bandaż, gaza), najpierw go namoczmy. Zmiana opatrunku będzie mniej bolesna.

Stopnie oparzeń

I stopień: obejmuje tylko naskórek (martwica warstwy rogowej); objawy: rumień, obrzęk skóry i ból.

II stopień: uszkodzony naskórek i powierzchowne warstwy skóry właściwej; objawy: skóra jest zaczerwieniona, powstają pęcherze, czucie jest zachowane.

III stopień: martwica całego naskórka i skóry właściwej, łącznie z przydatkami oraz uszkodzenie tkanek znajdujących się poniżej skóry; objawy: skóra jest sucha, biała lub szara, może powstać strup, poszkodowany nie czuje bólu, ponieważ ma zniszczone zakończenia nerwowe.

Zasady prawidłowej ewakuacji

- Dziecko: Jeżeli zauważyłeś pożar, szybko zawiadom pierwszą napotkaną osobę dorosłą.
- Osoba dorosła: Jeżeli zauważyłeś pożar, szybko zawiadom osoby przebywające w mieszkaniu i sąsiadów na klatce schodowej.
- Wezwij straż pożarną.
- Zwróć uwagę, by nie zastawiać korytarzy, przejść i wyjść ewakuacyjnych żadnymi przedmiotami, gdyż w warunkach pożaru utrudniają, bądź nawet uniemożliwiają, ewentualną ewakuację. Na ogólnodostępnych korytarzach i klatkach schodowych nie wolno gromadzić rowerów, mebli, książek, gazet oraz innych materiałów palnych.
- Kraty w drzwiach i oknach na klatce schodowej utrudnią ewakuację, a to może być jedyna droga ucieczki.
- Nie zamykaj drzwi ewakuacyjnych w sposób uniemożliwiający ich natychmiastowe otwarcie.
- Zwracaj uwagę na znaki ewakuacyjne, które pokazują bezpieczne drogi ucieczki z budynku (zielone strzałki, pożarnicze tablice informacyjne).
- Podczas przejścia przez mocno zadymione odcinki dróg ewakuacyjnych poruszaj się wzdłuż ścian, by nie stracić orientacji.
- Przy silnym zadymieniu poruszaj się w pozycji schylonej lub na czworakach. Usta w miarę możliwości zasłoń ręcznikiem lub chustką zmoczoną w wodzie – ochroni cię to przed dymem i wysoką temperaturą oraz ułatwi oddychanie.

- Nie zatrzymuj się ani nie poruszaj w kierunku przeciwnym do wyznaczonego kierunku ewakuacji. Nie korzystaj z wind. Nie popychaj innych, nie wyprzedzaj, nie krzycz, nie wywołuj paniki, staraj się uspokoić inne osoby.
- Bądź ostrożny – droga ewakuacyjna często prowadzi schodami w dół, więc łatwo o wypadek. Podporządkuj się poleceniom ratowników (osobom prowadzącym ewakuację).
- W przypadku odcięcia drogi ucieczki przez dym lub płomień: zostań w pomieszczeniu, zamknij drzwi (nie na klucz!), uszczelnij je mokrym ręcznikiem, otwórz szeroko okna, wzywaj głośno pomocy (możesz użyć gwizdka lub latarki) i czekaj na pomoc.

Pamiętaj! Twoje zdrowie i życie jest bezcenne. Strażacy najpierw ratują ludzi, a potem dopiero mienie. Nie wracaj w miejsce zagrożenia, dopóki służby ratownicze na to nie pozwolą!

źródło: www.kgpsp.gov.pl, www.pierwszypomoc.net.pl